

10/6 - 1949



# WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY

Wyd. rok X

10 CZERWIEC 1949

Nr. 415



STOCKHOLM



# WYDZIAŁ POLSKIE

WYDZIAŁ POLSKIE

WYDZIAŁ

WYDZIAŁ

WYDZIAŁ



STOCKHOLM

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny.

SPRAWA RELIGII I KOŚCIOŁA

List z Kraju.

List, który drukujemy poniżej, otrzymaliśmy z kraju, mniejsza z tym jakimi drogami. Pochodzi od człowieka, który obserwuje wydarzenia zbliżające się, a przy tym sam tkwi w ich ośrodku.

Religia okazała się do tej pory zasadniczą przeszkodą w tendencjach reżimu do masowego odrywania społeczeństwa polskiego od gruntu świadomości narodowej i tradycji.

Trzy zasadnicze zagadnienia składają się na całość problemu. Są nimi: 1/taktyka przenikania komunizujących antyklerykalnych wpływów. 2/Przeciwdziałanie ze strony czynników duchownych, 3/oddźwięki w społeczeństwie, kryształizowanie się określonego stosunku do zagadnień religii i kościoła.

Jakież są cele, które postawił sobie reżim? Czy naprawdę jądrem zagadnienia jest oddzielenie religii od wszelkich czynników polityki i państwa? Odpowiedź ogólna brzmi: w swej linii działalności politycznej partii dyrygowanej przez WKP(b) ani na chwilę nie odbiegają od zasad najskrajniejszego marksizmu-leninizmu. Jednak właśnie w myśl tych zasad pozorne odchylenie się od dogmatów dla względów taktycznych - jest nie tylko dopuszczalne, ale pożądanym.

W oficjalnych wypowiedziach, nawet na szerszym forum partyjnym, reżim trzyma się niezwykle konsekwentnie wąskiego korytarza argumentów o konieczności oddzielenia kościoła od państwa. W jakim stopniu argumentacja ta wpływa na naród, postaram się naświetlić w punkcie 3. Stwierdzam jedynie, że do konieczności oddzielenia kościoła od państwa przychyliła się w tej chwili ilościowo nieznaczna część społeczeństwa, zaś jakościowo, t. zn. w sensie wartości intelektualnych, dość poważna część.

Plany reżimu są pod tym względem długofazowe. Rąbek tych planów uchyla się tylko w wyjątkowych wypadkach. Takimi "wyjątkowymi wypadkami" są poufne posiedzenia aktywów partyjnych na szczeblu centralnym. Są to t. zw. "odprawy ideologiczne" pracowników centralnych wydziałów partii, oraz seminaria marksistowskie na wyższych szczeblach. Wreszcie mówi się szczerze o tych sprawach na odprawach w centralnych władzach partii przed t. zw. "akcjami personalnymi", mającymi na celu czystkę i równocześnie wyszukiwanie nowych talentów.

Rozpiętość i różnice wypowiedzi między wymienionymi źródłami i oficjalnymi oświadczeniami są ogromne. Zasadnicza tendencja tych wypowiedzi jest następująca: "Koncepcja chrystianizmu, źródło wszelkiego chrześcijańskiego oddziaływania, m i ł o ś ć b l i ż n i e g o, jest koncepcją skrajnie przeciwną fundamentowi marksistowskiego pojmowania rzeczywistości - w a l c e k l a s o w e j. Ta przeciwstawność poglądów wyklucza całkowicie możliwość jakiegokolwiek tolerancji wobec chrystianizmu. Moralność chrześcijańska zabija w człowieku tendencję przeciwstawiania się wyzyskowi przez klasy posiadające. Chrystianizm jest potężną ideologiczną podporą wszelkich systemów społecznej niesprawiedliwości, jest orężem wyzysku i trucizną dusz."

Tak czują i tak rozumują czołowi komuniści, do tych tez dostosowują swą działalność oświatową, kulturalną i polityczną. W tym duchu właśnie przemawiał przewodniczący Z.M.P., Janusz Zarzycki, do czołówki młodzieży komunistycznej na kongresie "połączeniowym". Widocznie kominform uważał, że czołówka ta jest już na tyle przygotowana, że można jej pokazać właściwe perspektywy przyszłości.

Zgodnie ze stanem rzeczywistym trzeba jednakże stwierdzić stanowczo, że w chwili obecnej nie przeprowadza się walki ideologicznej z religią. Zajmuje się natomiast konieczne do tejże walki pozycje wypadowe. I tylko w tym naświetleniu należy rozumieć i tłumaczyć ataki reżimu na instytucję kościoła katolickiego i aparat administracji duchownej. Są to dopiero początki ak-

cji, która będzie coraz bardziej potężnieć, aż do pełnej realizacji postulatów komunistycznych, o ile naturalnie starczy im na to czasu i władzy.

Prowadzona obecnie przez reżim walka z kościołem jest naogół zagranicą dobrze znana, dlatego też postaram się naświetlić ją od podszewki, choć trudno mi będzie uniknąć pewnych znanych już okoliczności. Vicepremier reżimu warszawskiego Korzycki, a więc człowiek doskonale zorientowany w arkanach polityki wewnętrznej stwierdził na poufnej odprawie swych kierowników wydziałów co następuje: "Jest rzeczą każdemu z was dobrze znaną, że największym hamulcem na drodze do Polski socjalistycznej jest kościół i duchowieństwo. Do zadań głównych chwili obecnej należy systematyczne odizolowywanie mas społecznych od wstecznych i wrogich Polsce ludowej wpływów kleru. Zdajemy sobie sprawę, jak wielki jest jeszcze ten wpływ na podstawowe warstwy naszego narodu, co przypisać należy ciemnocie umysłowej, świadomie pielęgnowanej w masach przez polską reakcję. To też w walce z klerem stosować należy środki, które stopniowo będą zmieniać stosunek szerokich mas do duchowieństwa. Metody te nie mogą stwarzać nawet pozorów, że walka z klerem jest wstępem, albo częścią walki z religią. Byłoby niewybaczalnym przestępstwem i prosto sabotażem ze strony aktywisty partyjnego, gdyby na jakimkolwiek odcinku stosowane przez niego metody stwarzały wrażenie inspirowania ataków przez nas. To nie my jesteśmy stroną atakującą kler, -to pełna hipokryzji postawa kleru wobec osiągnięć demokracji ludowej zmusza nas do zajęcia stanowisk obronnych. Należy zawsze stwarzać wrażenie, że to kler jest stroną atakującą, nieprzebierającą w środkach, od inspirowania bratobójczych mordów poczynsz, na demoralizacji młodzieży kończąc. W ten tylko sposób musi się naświetlać dołom sens obecnej rozgrywki z klerem."

W tym właśnie miejscu należy przyznać, że postawa polskiego kleru z Episkopatem na czele jest godna podziwu. Wszystko wskazuje na to, że duchowieństwo zdaje sobie całkowicie sprawę z olbrzymiego niebezpieczeństwa, w jakim znalazła się religia w Polsce. Wszystko wskazuje również na to, że dalekosiężne plany komunistów zostały przejrane na wylot.

Duchowieństwo polskie znalazło się w sytuacji, która jest bodajże bez precedensu w historii kościoła. Albowiem, mimo paradoksalności tego twierdzenia, istnieje w tej chwili w Polsce swoboda praktyk religijnych nie mniejsza, niż w innych państwach chociażby Europy zachodniej. Przecież byłoby trudno mówić w państwach, w których nastąpił dość dawno rozdział kościoła od państwa, że usuwanie wykładow religii ze szkół jest najlepszym dowodem walki z nią w Polsce. Nie należy zapominać, że istnieją państwa po zachodniej stronie żelaznej kurtyny, w których kościół katolicki podlega poważniejszym ograniczeniom, niż w Polsce.

Odbывают się u nas jak za najlepszych czasów wspaniałe nabożeństwa z nieprzebranymi tłumami uczestników, których nie spotykają za to narazie żadne prześladowania.

Powyższa argumentacja komunistów zdaje się mieć wszelkie pozory słuszności, jednak to co napisałem w pierwszej części tego listu wskazuje wyraźnie na to, że paradoks istnienia równoległej walki z kościołem obok wolności religii jest tylko pozorem.

Jakie stanowisko zajmuje społeczeństwo wobec opisanych zagadnień?

Na pierwsze miejsce wysuwa się tutaj pytanie, czy i w jakim stopniu społeczeństwo polskie jest religijne?

Musiałbym się minąć z prawdą, gdybym chciał odpowiedź zbyć ogólnikiem o olbrzymiej religijności narodu. Klasyfikacja narzucająca się przede wszystkim to: wieś i miasto, starzy i młodzi, inteligencja i nieinteligencja.

O wsi można powiedzieć, że niemal bez wyjątków jest bardzo religijna i ogromnie przywiązana do instytucji kościoła katolickiego. Muszę jednak stwierdzić na tle osobistego doświadczenia, że korzenie tej religijności nie wypływają niestety z gleby intelektualnej, ze świadomości katolickiej etyki i moralności. Wieś polska jest przytym zakochana w ceremoniach i tradycjach kościelnych. Ten stosunek do wiary może być oceniany ujemnie, jednak takie właśnie wierzenie, jak to wykazuje praktyka życiowa, daje największej mocy i siły oporu. Wierzenie "argumentami" jest śliskie i może czasem okazać się niepewne. W sofistyce życiowej niepoślednią rolę odgrywa hierarchia argumentów, a przecież każda kosa może natrafić na swój kamień.

To też można stwierdzić z pewnością, że wieś polska znajdzie na długi okres dość sił, by się oprzeć najsilniejszym nawet szykanom i moralnym presjom. I to z młodą generacją włącznie.

W miastach polskich w czasie mszy widzi się mało ludzi uczestniczących z książeczką do nabożeństwa w rękę. Wyjątek stanowią tu kobiety i to przeważnie w wieku dojrzałym, lub stare. Moim zdaniem fakt ten nie jest błahostką. W rodzinach miejskich do rzadkości należy modlący się przed spoczynkiem mężczyzna, wyrostek czy młoda dziewczyna, w przeciwieństwie do wsi. Niebezpieczne jest twierdzenie, uspakajające czujność, o wzrastającej religijności.

ci we wszystkich warstwach społeczeństwa. Twierdzenia te są niebezpieczne w swej małoduszności i chęci zamydlenia oczu. Popieranie tych twierdzeń przez podawanie przykładów masowego udziału w nabożeństwach i przystępowania do Komunii św. (w miastach) nie wytrzymują moim zdaniem krytyki. Są to objawy przede wszystkim demonstracji politycznej ze strony ludzi, którym inne drogi objawiania swych przekonań zamknięto. Jako takie, posiadają bezwarunkowo swą dodatnią wymowę. Lecz znając nastroje w miastach polskich nie doszukiwałbym się w tych zjawiskach znaków pogłębienia się religijności, zwłaszcza wśród młodzieży.

Starsza generacja pozostała w tym samym stopniu co przed wojną religijna, z młodzieżą zaś jest doprawdy niedobrze. Bo proszę sobie wyobrazić: nauka religii w szkołach polskich nie była nigdy na odpowiednim poziomie, nie umiała porwać wrażliwszego młodzieńca, zaś po ofiarach poniesionych przez kler w czasie wojny, poziom wykładów jeszcze się obniżył. Tam gdzie się religię jeszcze wogóle wyklada, obcina się ilość godzin poprzez programy kuratorskie, oraz steroryzowane kierownictwo szkół, które woli unikać "kłopotów" z wykładami religii. Rodzice zajęci walką o byt nie mają czasu, by zająć się wychowaniem religijnym dzieci. To też wychowuje je komunistyczne R.P.T.D. Uczniowie szkół średnich są odciągani od nauki religii przez planowo naznaczone wymarsze, wycieczki i t.d.

W dalszym ciągu pamiętać trzeba, że w Polsce książki antykomunistyczne są na indeksie, natomiast młodzież ma nieograniczony dostęp do książek antyreligijnych i pornograficznych.

Młodzież z Z.M.P. poddawana jest systematycznej antyreligijnej presji i antykościelnej propagandzie, forsowanej wszystkimi dostępnymi drogami.

Wykorzystuje się głęboko zakorzoną nienawiść do Niemców, oskarżając kler, a zwłaszcza Watykan, o przyjaźń dla Niemców i wrogię nastawienie do narodowych interesów polskich.

Kampania antywatykańska trafia w kraju na dobry grunt, niechęć do pro-niemieckiej polityki Watykanu jest powszechna i silna. Słynny już artykuł J. Albrechta w "Trybunie Ludu" odbił się głośnym echem w społeczeństwie.

Jest to naturalnie zjawisko niebezpieczne, mimo że droga do osiągnięcia przez komunistów poważniejszej części wyznaczonych celów jest jeszcze bardzo daleka.

YY.

#### PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH.

Przesadne nadzieje, związane z konferencją paryską, rozwiały się jak sen nocy letniej. Propozycja sowiecka zwołania konferencji 4 ministrów spr. zagranicznych okazała się podobnym bluffem propagandowym jak zniesienie blokady Berlina. W rzeczywistości tysiąc i jeden przeszkód stawianych komunikacji z Berlinem zmusza mocarstwa zachodnie do dalszego utrzymywania komunikacji lotniczej. Paryż zaś wykorzystany został przez Wyszyńskiego do zademonstrowania swego krasomówstwa i obciążenia zachodu odpowiedzialnością za rozbitcie rokowań. Najwyraźniej celem sowieckim jest wprowadzenie zamętu w opinii międzynarodowej przez przedstawienie Zw. Sowieckiego w roli szermierza pokoju, demokracji i prawdziwego opiekuna Niemiec. Odrodzenia Rzeczy przagną Sowiety rzekomo najszczerzej, gdy natomiast zachodowi zarzucają rozbijanie jedności Niemiec.

Nawet próba osiągnięcia kompromisu w sprawie przyszłej administracji Berlina spełzła na niczym. Konferencje przy drzwiach zamkniętych okazały się równie bezowocne jak i obrady na forum publicznym. Mocarstwa zachodnie były zwolennikami uformowania Rady Miejskiej Berlina na podstawach wolnych i nieskrępowanych wyborów i pozostawienia tej radzie dużej samodzielności, gdy natomiast Wyszyński przagnął zastosowania dla całego Berlina systemu sowieckiego: zasadniczą kontrolę niemieckiego zarządu miasta przez wspólną komendanturę 4 mocarstw. Delegacji sowieckiej miano pozatem przyznać prawo weta w stosunku do mocarstw zachodnich. - Na tego rodzaju propozycje zachód nie mógł oczywiście się zgodzić.

Aczkolwiek rokowania w Paryżu prowadzone są nadal, ocena ich ewentualnych wyników jest zgodnie pesymistyczna. W Senacie amerykańskim oświadczone już, że rozbitcie się konferencji paryskiej przyspieszy akcję pomocy zbrojnej Europie i ratyfikację Paktu Atlantyckiego.

#### Koordinacja obrony St. Zjedn. i Kanady.

Małe prawdopodobieństwo osiągnięcia kompromisu w Europie nakazuje mocarstwom zachodnim dalszą czujność na odcinku obrony. Zawarcie porozumienia między Kanadą a St. Zjednoczonymi celem ujednostajnienia przemysłu zbrojeniowego obu krajów i przywrócenia tej intymnej współpracy na odcinku wojs-

kowym, jaka panowała między obydwoma krajami Ameryki Północnej w czasie wojny, jest dalszym krokiem do scementowania bloku zachodniego. Wobec olbrzymich sukcesów bolszewizmu w Azji - współpraca ta jest bardziej potrzebna, a niżeli kiedykolwiek przedtem.

Odkrycie w Kanadzie bogatych pokładów rudy żelaznej oraz nafty zrewolucjonizuje w najbliższych latach całą strukturę gospodarczą tego olbrzymiego kraju i uczyni z kontynentu amerykańskiego jeszcze większą potęgę gospodarczą. Rosja spekuluje na kryzys gospodarczy zachodu. Pewne depresje koniunkturalne jakie dają się odczuwać ostatnio w Ameryce są jednak natury przejściowej i przy doświadczeniach z okresu po pierwszej wojnie światowej i ogólnym dziś planowaniu, zachód szybko opanuje przemijające trudności. O odkryciu bogactw naturalnych donoszą także i z Afryki Południowej, gdzie na jednej z farm stanu Oranje wykryto najbogatsze dotychczas złoża złota. Wywołało to nienotowaną oddawna wyższość akcji południowo-afrykańskich kopalń złota, które podskoczyły z 14 szylingów na 35.

Inaczej natomiast przedstawia się sytuacja na wschodzie, gdzie trudności gospodarcze państw satelickich Rosji rosną z tygodnia na tydzień. Polska, Czechosłowacja i wiele innych krajów tego bloku znajduje się wskutek sowietyzacji i cynicznej eksploatacji ze strony Moskwy na skraju bankructwa. Miało to poważnie zachwiać pozycją Minca, gospodarczego dyktatora Polski, na temat losu którego krąży obecnie po świecie najrozmaitsze, trudne narazie do skontrolowania, pogłoski.

#### Prestiż Sowietów zanika.

Mocna postawa Anglii, Ameryki i Francji na konferencji paryskiej, gdzie Moskwie po raz pierwszy nie udaje się wytargować sobie poważnych koncesyj, wzmocniła wszędzie na świecie wiarę ludzi wolnych w ostateczne pokonanie zła w jego bolszewickiej postaci. Oto mała i częściowo we władaniu sowieckim znajdująca się Austria oświadczyła przez usta swego ministra spraw wewnętrznych Helmera, że uchodźcy polityczni z Europy wschodniej mogą liczyć na prawo azylu w Austrii. Wszystkie żądania Moskwy i jej satelitów wydawania uchodźców zostaną odrzucone. - Według opinii prasy szwedzkiej również i pilot sowiecki, który na samolocie nowoczesnej konstrukcji przybył do Szwecji, uciekając przed represjami w związku z aresztowaniem jego żony, będzie mógł pozostać w Szwecji. Święte prawo azylu dla prześladowanych z powodu wiary czy przekonań, tak brutalnie zdeptane w drugiej wojnie światowej, stopniowo zaczyna się znów odradzać.

#### Labourzyści szykują się do wyborów.

Niewesoła sytuacja międzynarodowa usunęła w cień zagadnienia polityki wewnętrznej. Tymczasem w Anglii odbywa się w tych dniach wielki doroczny zjazd rządzącej Labour Party. Stronnictwo to, jak wykazały wybory komunalne, straciło ostatnio dużo wpływów. Nic też dziwnego, że kongres partyjny był nader burzliwy. Szukano przyczyn porażek i uważano, że polityka finansowa ministra skarbu sir Stafford Cripps, z jego wstrzymaniem dalszych wyższość płac, była głównym tego powodem. Polityka rządu uzyskała jednak przygniatającą większość, a decyzja kierownictwa partii - wykluczenia z szeregów partyjnych działaczy komunizujących (z osławionym Zilliacusem, posłem do parlamentu brytyjskiego, pochodzenia fińskiego) - została usankcjonowana.

Zapowiedź przez ministra zdrowia Bevana - wojny domowej na wypadek zwycięstwa konserwatystów w następnych wyborach - świadczy, że labourzyści liczą się poważnie z możliwością porażki. Gdyby rządzące obecnie stronnictwo przegrało wybory na wiosnę przyszłego roku, to zdoła ono jeszcze do tego czasu, jak się sądzi w Anglii, znacjonalizować szereg gałęzi brytyjskiego życia gospodarczego. W akcji tej, przeprowadzanej zbyt dogmatycznie, konserwatysty widzą jedną z przyczyn obecnych trudności gospodarczych Anglii. Decyzja Labour Party, wszczęcia już w przyszłym tygodniu kampanii przedwyborczej świadczy, jak wielką i zasadniczą wagę przywiązuje się w Anglii do następnych wyborów których znaczenie przekroczy zasięg Imperium Brytyjskiego.

N. Z.

#### -LOSY HITLEROWSKICH GAULEITERÓW.

Jak wyglądają losy czterdziestu gauleiterów Hitlera?

Ukrywa ich się jeszcze tylko dwóch: Bracht, gauleiter Górnego Śląska i Ueberreither, gauleiter Styrii. Ostatnio właśnie aresztowano Kocha, gauleitera Prus Wschodnich.

9 gauleiterów popełniło samobójstwo w chwili klęski Niemiec: Goebbels (gauleiter Berlina), Eggeling, Giesler, Hanke, Henlein (Sudety), Jury, Meyer, Sprenger i Terbowen. - Siedmiu zostało straconych: m. in. Streicher i Greiser. Trzech dostało się w ręce Rosjan - los nieznany. Dziesięciu jest internowanych w zach. strefach Niemiec. Czterech przebywa w więzieniu. Lauterbach (Hanower) został uniewinniony. Buerckel umarł śmiercią naturalną, a Waechtera zamordował osobiście Hitler. O wykonaniu egzekucji na Foersterze (Gdańsk), skazanym w Polsce - nic nie wiadomo.

W ZWIERCIADLE PRASY POLITYCZNEJ.

"Robotnik Polski", "Myśl Polska", "Trybuna", "Jutro Polski", "Za wolność i Niepodległość", "Wolność i Lud", - oto organy oficjalne polskich ugrupowań politycznych na emigracji, które leżą w tej chwili, jak zwykle po pierwszym każdym miesiącu na biurku redakcyjnym. Przegląd tych wydawnictw daje dość dokładny obraz wewnętrznej sytuacji politycznej - to też sądzimy, że będzie z pożytkiem przytoczyć tu ciekawsze wypowiedzi różnych stronnictw.

"Robotnik Polski", organ PPS w artykule wstępnym A. Ciołkosza p. t. "W imię czego?" - zastanawia się "w czym imieniu i do kogo" przemawiać chce rząd premiera Tomaszewskiego i mianowana przez niego Rada, opierająca się na totalitarnej czy dyktatorskiej konstytucji kwietniowej, odrzuconej zgodnie przez cały naród. Czytamy dalej:

"W zestawieniu z prawdziwymi problemami życia polskiego, trudno jest wprost dać wiarę, że emigracja właśnie teraz zmuszona jest marnotrawić czas i siły na paranie się z zagadnieniami dawno przeżyтыми i przebrzmiałymi. W 23 lata po przewrocie majowym, w 14 lat po zgonie marszałka Piłsudskiego, w 10 lat po wybuchu drugiej wojny światowej - obóz "sanacyjny" narzuca nam wciąż te same, dawne problemy, a przede wszystkim problem konstytucji kwietniowej... W czternastą rocznicę uchwalenia konstytucji z r. 1935, "sanacyjna" Liga Niepodległości Polski przedłożyła nieszczęsnym tułaczom w obozie wysiedleńców w Heilbronn w Niemczech do podpisania deklarację, w której zapowiada: "Na Konstytucji Kwieciowej... pragniemy oprzeć w przyszłości życie wewnętrzne wyzwolonego i niepodległego Państwa Polskiego". Taki jest zatem program "przyszłościowy" obozu "sanacyjnego": zapowiada on powrót do przeszłości, do czasów, w których samozwańczy "legion zasłużonych" przywłaszczył sobie pełnię odpowiedzialności za państwo polskie".

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że socjaliści polscy będą nadal pracować "nad zorganizowaniem emigracji polskiej, nad odbudową polskiej reprezentacji narodowej, nad odtworzeniem ciągłości władz państwowych polskich - jednak zawsze na zasadach rzetelnej demokracji. Będziemy to czynili bez obozu "sanacyjnego" i wbrew niemu. Jest on niezdolny do zrozumienia swych dawnych grzechów i błędów, i do otrząśnięcia się z nich. Deklaracja z Heilbronn raz jeszcze to potwierdza."

"Myśl Polska", organ Str. Narodowego, poświęca dwa artykuły zagadnieniu niemieckiemu i nowemu zagrożeniu jakie powstało dla Polski w związku z programem odbudowy Niemiec. Str. Narodowe z okazji konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, złożyło memoriał rządowi trzech mocarstw zachodnich w sprawie nienaruszalności granicy nad Odrą i Nissą. Memoriał podpisali Z. Berezowski i prof. Folkierski. Równocześnie złożyli podobny memoriał rządowi mocarstw zachodnich P. Str. Ludowe i Str. Pracy. Memoriał ten podpisali w imieniu stronnictw prof. St. Kot i St. Popiel. Ta akcja polskich stronnictw demokratycznych, której znaczenia nie należy niedoceniać, ma podwójną wartość: przede wszystkim na stole obrad konferencji znajdują się materiały i dokumenty precyzujące polski punkt widzenia, a następnie sam fakt ich złożenia i przyjęcia jest dowodem, że polityka polska reprezentowana przez stronnictwa otrząsnęła się z bezwładności i znalazła nowe drogi walki.

Interesujące uwagi poświęca "Myśl Polska" kryzysowi londyńskiemu, pisząc:

"Gorączkowa krzątanina sanacji podczas ostatniego kryzysu politycznego miała całą gamę i przeróżne tony uderzeń. Zdyswalifikowany politycznie reżym "łamana kości", tandety w administrowaniu państwem, prostactwa w postępowaniu z narodem - postanowił wygrać sytuację przymusową polskiego uochondźstwa politycznego i choćby symbolicznie zasiąść na fotelach ministerialnych. W tym celu - trzeba to stwierdzić wyraźnie - wykorzystywano przez całe lata organizację wojska w oparciu o przedwojenną "juntę", działającą nadal i urabiającą podwładnych "w myśl wskazań"."

Dowiadujemy się również, że na liście nominatów do Rady Narodowej umieszczono bez pytania o zgodę, prócz p. Zagórskiego, również ks. infułata Michałskiego.

W dalszym ciągu "Myśl" przytacza głosy prasy Polonii amerykańskiej, m. in. artykuł "Nowego Świata", który pisze:

"Tak się zaczęło rozbijanie polskiego obozu niepodległościowego przez najbardziej destruktywny, bowiem zaprawiony w "rozgrywkach", obóz urzędniczy. Po usunięciu Arciszewskiego, i "odwaleniu" sprawy PPS, obóz urzędniczy zaczął gotować się do drugiego etapu, mianowicie "odwalenia" Str. Narodowego. Dokonał tego sprytnie nieustanną zakulisową akcją."

"Nowy Świat" pisze dalej, że odmawianie partiom politycznym ich prawa do reprezentowania narodu jest szkodliwe dla niepodległości Polski.

"Metoda, której użyto dla doprowadzenia do t. zw. "rządu osobistości" T.

Tomaszewskiego i samo założenie tego rządu, t.j. oparcie go na czynniku nieodpowiedzialnym, bo zamaskowanym - to dwie strony ujemne tego rządu, których nie będzie można zakłajstrować nawet Radą Narodową, jeśli ta będzie utworzona w ten sam sposób, jak i rząd, to jest z pominięciem czynnika wiadomego i w całym świecie wypróbowanego, mianowicie tradycyjnych stronnictw politycznych."

"Trybuna", organ Ruchu "Niepodległość i Demokracja" (NID), jest jednym z najstarszych i najinteligentniej prowadzonych miesięczników politycznych. Numer bieżący przynosi rzeczową krytykę Rady Narodowej mianowanej ostatnio przez sanację i porównuje ją ze swym własnym projektem Rady - jako ciała wybieralnego, posiadającego kompetencje prawne kontroli i inicjatywy ustawodawczej i składającej się z 2 izb, politycznej i społecznej. Przypomnieć tu warto, że Rada obecnie mianowana nie posiada wg dekretu żadnych kompetencji, nie może nawet rządowi przedkładać wniosków, bez jego zgody, a cóż dopiero próbować "kontroli finansowej". Prezydent może przytym w każdej chwili cofnąć każdą nominację według uznania.

To też groteskowe wrażenie robi artykuł o Radzie w organie sanacyjnych kadzichłopów "Wolność i Lud".

Stwierdza się tam przede wszystkim, że rząd niema pieniędzy i wobec tego trzeba będzie stworzyć Skarb Narodowy, i opodatkować emigrację. Myśl nie jest nowa, - tylko, że przedtym musiałby powstać rząd reprezentatywny i Rada ciesząca się powszechnym zaufaniem, mogąca ten rząd kontrolować. Autor teoretycznie rozumie to i pisze:

"Utworzenie takiego Funduszu nie jest możliwe bez kontroli publicznej. Dobrze się składa, że została powołana Rada Narodowa, która może stać się organem kontroli. Rada Narodowa stwarza gwarancję, że fundusze publiczne będą celowo użyte i właściwie kontrolowane."

Jednym słowem "kontroler" mianowany przez "kontrolowanego"! Jest w tym pomysłe tyle bezmyślności i cynizmu, że czytelnik wzdryga się z obrzydzeniem. Zdaje się, że tu już przeholowano. Autor tych słów za bardzo wierzy, że Polacy są "narodem idiotów", i przełkną każde głupstwo, które "stoi" w gazecie.

Drugi z organów sanacyjnych "Za Wolność i Niepodległość" nie przynosi nic ciekawego. Pismo to zwane jest w Londynie "organem nieboszczyków" przede wszystkim dlatego, że skupia politycznie umarłą grupę. Główną jednak przyczyną jest fakt, że większość wybitnych sanatorów zajmuje się gorąco spirytyzmem i przy pomocy wirujących stolików wypytuje o rozkazy swych zmarłych wodzów. Głównym specjalistą od stolików jest b. minister Jędrzejewicz, znany już przed wojną z tej swojej pasji.

Jest rzeczą uderzającą, że w ostatnim okresie pismo "Za Wolność i Niepodległość" operuje frazeologią demokratyczną. Gdy się czyta ostatni numer tonie się w demokratycznym miodzie, spływającym z każdego słowa. Naród jednak widocznie "zdemoralizował" się w czasie wojny i nie wierzy już pustym słowom.

#### AMERYKAŃSKI KOMITET WOLNEJ EUROPY.

W Nowym Jorku powstał komitet, który stawia sobie za zadanie przyjscie z pomocą emigracjom z komunistycznych krajów Europy w ich akcji politycznej i propagandowej. O powołaniu do życia komitetu oznajmił p. Joseph Grew, b. ambasador oraz b. podsekretarz stanu, który oświadczył, że komitet udzieli pomocy uchodźcom tak, aby mogli "zachować w d.c. swą postawę antykomunistyczną." Komitet nosi nazwę "Komitetu Wolnej Europy". M.in. następujące osobistości objęły protektorat nad nim: gen. Dwight Eisenhower, b. naczelny wódz alianckich w Europie, Arthur Bliss Lane - b. ambasador USA w Polsce i niestrudzony bojownik o sprawę polską w Ameryce, William Green - przewodniczący Amerykańskiej Organizacji Pracy (liczącej 10 milionów członków), Robert Woods Bliss - b. ambasador USA w Argentynie, James Carey - sekretarz centrali zw. zawodowych CIO, t.j. Congress of Industrial Organisation (liczącej 6 milionów członków), oraz Charles Taft.

Prezes Grew zaznaczył na konferencji prasowej, że poza podtrzymaniem amerykańskiej tradycji, t.j. gościnności dla uchodźców politycznych, komitet ma na celu również ułatwienie im walki z komunizmem, przewiduje bowiem dzień, w którym zwalona będzie żelazna kurtyna, a kraje wschodniej Europy będą mogły przystąpić do rodziny wolnych i demokratycznych narodów świata. Narazie komitet obrał sobie 4 punkty pracy: 1/zapewnienie demokratycznym uchodźcom przed uciskiem komunistów pożytecznych warsztatów zarobkowych na czas ich przymusowego pobytu w Stanach Zj., 2/blizsze zapoznanie ich ze społeczeństwem amerykańskim, prądami, jakie w niem nurtują, jego ideologią, nastrojami i t.d., 3/ułatwienie im przy pomocy radia i prasy podtrzymywania wśród ich



rodaków w ojczystych krajach w Europie ideologii praw i przywilejów tak jednostek, jak i narodów, 4/ustanowienie skutecznych środków współpracy z podobnie myślącymi działaczami z Europy na terenie St. Zjedn.

### WIADOMOŚCI Z KRAJU

**KURIA W KATOWICACH** wydała okólnik do duchowieństwa w sprawie aresztowanych księży. Jest to pierwszy oficjalny i autentyczny opis jak się odbywają aresztowania i jak się prowadzi rozprawy sądowe w kraju. Dnia 13 maja odbyła się w Katowicach rozprawa jawna przeciw ks. Pietroszkowi i dwu sodalisom Musialskiemu i Witali. Byli oni oskarżeni o włamanie się w noc do szkoły w Wirku, gdzie zrzucili obrazy prezydenta/to znaczy Bieruta/wieszając na to miejsce krzyże. Ks. Pietraszek miał namawiać do tego czynu. Osk. Musialski mimo pouczenia prokuratora, że w razie przyznania się i okazania skruchy wyrok będzie łagodniejszy - odpowiada stanowczo: "jestem niewinny, to wszystko nieprawda." Sędzia zapytuje wtedy dlaczego w śledztwie przyznał się do winy? Oskarżony odpowiada: "Oni mnie bili" Kto bił i gdzie? pyta sędzia. "Bili mnie w bezpieczeństwie w Świętosławicach" Analogicznie zeznaje osk. Witala.

Ks. Pietroszek również nie przyznaje się do winy. "Czy księdzu jest wiadome że nie było żadnego zarządzenia o zdejmowaniu krzyży" - pyta sędzia?

"Pisemnego zarządzenia nie było" odpowiada ksiądz, "ale były polecenia ustne. Stosowano nacisk i nauczyciele bali się."

W czasie badania świadków okazało się, że również większość ich była bita w śledztwie. "Walili mnie", "Położyli na krzesełku" "zatkali usta poduszką, żebym nie krzyczał", "Kopali mnie w brzuch", "zesłałem i podpisałem" tak brzmią te zeznania. Na tym pierwsza rozprawa została zakończona.

**KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** rozpoczął się w Warszawie w Auli Politechniki. Przemawiał Bierut domagając się przede wszystkim zwiększenia tempa pracy. Zgodnie ze wskazaniem Lenina, Związki zawodowe mają stać się "szkołą komunizmu". Przemówienie programowe wygłosił wicepremier Zawadzki.

Militaryzacja KOLEI obowiązująca dotychczas w kraju ma być zniesiona. Wskutek przepisów o militaryzacji kolejarzy stanowili najgorzej płatną grupę pracowników, zaś próba zmiany posady była karana przez specjalne wojskowe sądy kolejowe.

W **SOSNOWCU** sąd okręgowy skazał na karę śmierci Stanisława Janiszewskiego, który w czasie okupacji był konfidentem Gestapo i wydał Niemcom ponad sto osób. Większość z nich zginęła w obozach koncentracyjnych. Władze konspiracyjne wydały wyrok śmierci na Janiszewskiego, lecz przy wykonaniu został on tylko ranny. Po wojnie wrócił do Krakowa, gdzie jednak został rozpoznany.

W **JAWORZNIE** budowany jest pośpiesznie nowy wielki obóz koncentracyjny jak donosi "Associated Press". To samo źródło podaje wiadomość iż w Warszawie na terenie ruin getta urządzono także "obóz pracy przymusowej".

**STRAJKI** w majątkach kościelnych są nowym chwytem zastosowanym przez reżim w walce z Kościołem. Prasa rozpisuje się szeroko o wyzysku robotników rolnych przez księży i domaga się konfiskaty dóbr. Jednocześnie rozpoczęła się w prasie gwałtowna kampania przeciw pielgrzymkom do Częstochowy. Częstochowę przedstawia się jako przykład zabobonu i wstecznicstwa.

Kawior Sowiecki pojawił się w sklepach państwowych w Warszawie. Cena kilograma kawioru czarnego wynosi 4.500 zł, zaś czerwonego 3.000 zł.

**TEREN WARSZAWY** zostanie trzykrotnie powiększony. Do stolicy zostaną przyłączone miasteczka Włochy i Rembertów oraz gminy Bródno, Falenty, Legionowo, Młociny, Okęcie Wawer i Wilanów. Po przyłączeniu ludność stolicy zwiększy się o 150.000 mieszkańców.

**WARSZAWA** ~~WARSZAWA~~ **ANALFABETYZMEM** szumnie zapowiedziano i nawet mianowano specjalnego komisarza. Jednocześnie prasa donosi, że w Słupsku na Pomorzu nauka szkolna odbywa się od kilku tygodni bez kredy, gdyż ani w mieście ani w całej okolicy nie można dostać kawałka kredy. Ten Słupsk najwymowniej charakteryzuje komunistyczną "planową" troskę o kulturę i oświatę.

W **CAŁYM KRAJU** odbywają się egzaminy maturalne. Oto kilka autentycznych pytań egzaminacyjnych: "Manifest PKWN i jego realizacja", "Kiedy ideały Marksów były bliskie urzeczywistnienia za jego życia?" Poeci romantyczni, a świadomość klasowa". Na podkreślenie zasługuje fakt, że terminy egzaminów w poszczególnych szkołach zostały rozwleczone na okres 2 miesięcy, gdyż wyprobowani komunistyczni egzaminatorowie muszą jeździć do szkół w całym kraju, zaś personelu brak.

**SZKOLNE ZESPOŁY MŁODZIEŻOWE**, które mają pilnować prawowierności kolegów i kształcenia jej w duchu marksistowskim powstały już w szkołach we Wrocławiu. W skład zespołu wchodzi prócz kilku uczniów również dyrektor szkoły i prezes zarządu koła Związku Młodzieży.

PRASA WARSZAWSKA zamieszcza pod olbrzymimi nagłówkami wiadomość, że znalazł się Anglik, który "przeskoczył" do komunistów. Jest to b. pułkownik Bidwell, który od 3 i pół lat przebywał w Polsce jako dyrektor British Council. Postanowił on zrzec się obywatelstwa brytyjskiego i przyjął obywatelstwo polskie. W liście otwartym ogłoszonym w prasie, stwierdza Bidwell, że rozczarował się do kultury brytyjskiej, która została sprzedana za amerykańskie dolary. Prawdopodobną przyczyną tej dziwnej decyzji jest małżeństwo Anglika z siostrą jednego z dygnitarzy reżimowych Wiktora Grosza.

RADA MINISTRÓW ustaliła wytyczne dla sześcioletniego planu gospodarczego. Wartość produkcji przemysłu państwowego ma wzrosnąć o 114 % w stos. do planu na rok 1949. Plan przewiduje dwukrotny wzrost produkcji przemysłu lekkiego przede wszystkim odzieżowego, drzewnego i skórzanego. Planuje się czterokrotny wzrost produkcji pomocy szkolnych i trzykrotny- książek szkolnych. Nastąpić ma trzykrotny wzrost produkcji maszyn i narzędzi lotniczych i trzykrotny wzrost w dziedzinie nawozów sztucznych. Przemysł metalowy ma podjąć produkcję turbin, obrabiarek, lokomotyw elektrycznych i samochodów. Przemysł chemiczny ma rozpocząć m.in. produkcję streptonycyny i nowych rodzajów barwników. Jeśli chodzi o rolnictwo, to przede wszystkim uwzględnione będą majątki państwowe i spółdzielcze. Łączna produkcja rolnictwa przewyższyć ma o 45% produkcję roku bieżącego, przyczyn wzrost produkcji roślinnej ma wynieść 34% a zwierzęcej 56 %. Tabor samochodowy doprowadzony będzie w 1955 do stanu 110 tysięcy sztuk, w tym 66 tys. samochodów ciężarowych. Plan przewiduje w ciągu sześciolecia wzrost wydajności pracy o 65%. Globalna kwota inwestycji w tym okresie wynieść ma blisko 3,800 miliardów zł. Rosja dostarczy urządzeń inwestycyjnych na sumę 450 milionów dolarów. - Zobaczmy.

### CHAŁWA.

Zachciało się Kasi jagódek- zachciało się mojej żonie... chałwy.

-Wiesz, taka chałwa wedłowska, czekoladowa albo orzechowa... Pamiętam przed wojną, zawsze gdy wracałam ze szkoły...

I zaczynały się opowiadania, w których wprowadzie na pierwszym planie występowała chałwa, ale tłem ich była zawsze Polska, ta przedwojenna, słoneczna, wolna, dysząca radością życia. Żrąca nas wszystkich tęsknota za ojczyzną uzewnętrznia się u każdego w inny sposób. U mojej żony- przez chałwę.

Postanowiłem postarać się dla niej o ten przysmak. W Szwecji nie mogłem go dostać. Napisałem do znajomych w Polsce. Odpowiedzieli mi, że- owszem, w kraju wyrabia się chałwę, ale jest ona uważana za "środek spożywczy" i jako taka nie może być wysyłana za granicę.

-Słuchaj- radziła mi żona- masz przecież tyle znajomych osobistości reżimowych. Nawet w Sztokholmie. Możebyś tak przez nich spróbował...

Istotnie, znałem ich kilku osobiście. Jeden z tych panów jest nawet zobowiązany wobec mnie. W r. 1945 gdy, po przybyciu do Szwecji, siedzieliśmy razem na kwarantannie w Ramlösa-Brunn, napisał on płomienny artykuł i chciał go koniecznie umieścić w prasie szwedzkiej. Pomagałem w tłumaczeniu tej pracy. Nie wypada jednak dziś, po latach, zwracać się do niego i wzamian za wyświadczoną niegdyś grzeczność prosić go, aby... przeszmulgował paczuszkę chałwy dla mojej żony.

Tym bardziej, że ów artykuł jego był wściekle- antykomunistyczny.

Powiedziałem więc żonie, że "nie" i na tym stanęło. Przyjęła za smutkiem do wiadomości, ale jak się potem okazało, nie dała za wygraną.

Niezbadane są drogi, po których chodzi chytrość niewieścia. Gdy przed dwoma tygodniami wróciłem z pracy do domu, ujrzałem na stole 4 paczuski chałwy. Prawdziwa polska chałwa! Opakowanie skromne. Na banderoli jakieś państwowe czy też spółdzielcze zakłady. I słusznie. Po co ma sobie zyskiem z chałwy wypychać kieszenie jakiś grecki Populides czy orniański Pitulian, Niech zarobi państwo, które i tak przyjęło na siebie zadanie stworzenia rajku na ziemi dla swych obywateli. A chałwa, to także raj- dla podniebienia.

Patrzyłem na chałwę jak urzeczony. Puściłem wodze myślom i oczyma duszy widziałem robotnicę, w białym kitlu, uśmiechniętą, z różowymi policzkami, owijającą chałwę w srebrną cynfolię. Być może, w tym dniu wykonała 150 % normy, aby tylko jak najszerzej masę pracującą mogły się raczyć tym niebiańskim produktem. Mój Boże! Jakże to piękne...

Postanowiliśmy, że chałwę zjemy po obiedzie jako deser. Żona skosztowała ją pierwsza a ja z napięciem śledziłem wyraz jej twarzy.

-No i co?- zapytałem.

-...Nic... dobra...

-Tylko tyle?! Spodziewałem się, że coś więcej powiesz! Twój upragniony

przysmak po tylu latach!

Skosztowałem sam. Chałwa... owszem... niezła, tylko zanosila czymś dziwnie egzotycznym. Była to raczej cała harmonia subtelnie z sobą sintonowanych zapachów i smaków, którą zrozumieć mógłby tylko ten, kto kiedyś miał sposobność zaciągnięcia się odorem kuchni arabskiej na Bliskim Wschodzie. Jest to coś pośredniego między zapachem spalonej kawy i zjełczałego tłuszczu baraniego a wonią zwiędłej pelargonii i oślego nawozu. Smak i zapach naszej chałwy były do tego bardzo zbliżone.

-Nie będziesz więcej jadła?-zapytałem żonę.

-Eh... chyba nie. Może jutro...

Następnego dnia jednak chałwy nie ruszyła, a później wogóle oświadczyła, że jej jeść nie będzie, bo... z chałwy się tyje.

Poczęstowaliśny nią naszego gospodarza. Szwed wziął szczyptę do ust i lekko się skrzywił.

-Czy to jest wasz narodowy przysmak?-zapytał.

-Tak- potwierdziła żona.

-Nie lżyj!- syknąłem wściekle- sama wiesz dobrze, że to świństwo pochodzi z Azji.

-To się zgadza. Czy nie powiedział stary wyga Churchill, że Azja zaczyna się na wschód od Odry?

Przez następne dni leżała nasza chałwa odłogiem.

-Wiesz, mam ponysk- rękła żona- dany naszej sikorce trochę chałwy. Chałwa jest tłusta, a sikorki, jak wiadomo, przepadają za tłuszczem.

Mieliśmy oswojoną sikorkę, którą karmiliśmy przez całą zinę. Ptak rozuchwiał się do tego stopnia, że bez obawy wlatywał do pokoju. Chałwę, owszem, dzióbnał kilka razy, lecz od tego dnia wszelki słuch o nim zaginął.

-Chyba się nie obraziła...-pocieszała się żona.

-Miejmy nadzieję, że nie zdechła- westchnąłem.

+ +

Kochani czytelnicy, nie chcę, ażebyście mnie uważali za zaciętrzewionego, jednostronnego, przez imperialistyczną propagandę ogłupionego emigranta. Dlatego też w inie prawdy przyznaję, że jednak moja chałwa nie jest najgorsza. Wczoraj n.p. dwie pełne łyżki stołowe zjadł pies naszego gospodarza. Zmieszaliśmy mu ją z koniną. Odniosłem nawet wrażenie, że mu smakowała. Po został mi jeszcze jeden nietknięty pakiet. Może któryś z was reflektuje na chałwę? Chętnie odstąpię.

L. K.

#### ZWIĘKSZENIE KONTYNGENTU DP DO AMERYKI.

Izba Reprezentantów uchwaliła zwiększyć liczbę uchodźców z Europy, którzy będą mogli przybyć i osiedlić się w Stanach Zjedn. - z 205 tysięcy na 339 tys. Cyfra pierwsza uchwalona została w 48 roku, ale od tego czasu posłowie do Izby, n. in. polskiego pochodzenia, usiłowali przeprowadzić zwiększenie kontyngentu. Nowa uchwała musi uzyskać zgodę Senatu.

Izba uchwaliła również poprawkę do ustawy, nakazującą, aby wszyscy uchodźcy z Europy przyjeżdżający do St. Zjednoczonych składali przysięgę, że nie są komunistami, ani też nie należą do żadnej organizacji, uznanej przez rząd USA za wywrotową.

#### AWANTURA NA "BATORYM"

Aмерыkańskie władze imigracyjne i policyjne przesłuchały wszystkich członków załogi m/s "Batory", przybyłego do N. Jorku po raz pierwszy od ucieczki Eislera na jego pokładzie. Statek nie został zasekwestrowany, - dopiero jeśli się okaże, że kierownictwo GAL'u, kapitan statku lub ktokolwiek związany z jego eksploatacją dopomógł Eislerowi do ucieczki, położony będzie areszt na "Batorego". - Członkom załogi zakazano zejścia na ląd. Jednocześnie 110 pasażerów, których papiery nie były w porządku, przewieziono na wyspę Ellis, dla dalszych badań.

Przy sposobności warto donieść, że w ostatnich dniach maja 5 dalszych marynarzy polskich zbiegło z pokładu s. s. "Waryński", polskiego frachtowca, kursującego między Gdynią a St. Zjednoczonymi.

#### ZABAWA ZWIĄZKU B WIEZNIÓW POLITYCZNYCH

odbędzie się dn. 11. 6. 49. (sobota), w sali H. S. B., Flemingsg. 39. - Proszeni są wszyscy Polacy ze Stockholmu i okolicy o liczny udział. Początek o g. 18-ej. Wstęp 3 kr. - Tani bufet. LODY! Dojazd autobusami 31, 32, 41, 42.

NABOŻEŃSTWO ZA WYWIEZIONYCH DO ROSJI.

W kościele Sw. Eryka (na Söder) w Stockholmie, w niedzielę dn. 12 czerwca odprawiona będzie o g. 10.45 przez ks. biskupa Nelsona msza św. na i n t e - n c j ę o f i a r d e p o r t a c j i s o w i e c k i c h w k r a j a c h o k u p o w a n y c h .

Jak wiadomo, pierwsza fala wywozek z Polski, z Litwy, Estonii i Łotwy nastąpiła w dn. 14 czerwca 1941 i deportacje te trwają po dziś dzień.

Okolicznościowe kazanie wygłosi po polsku ks. proboszcz Wilnis.

WIADOMOSCI LOKALNE.

Polski Komitet Pomocy podaje do wiadomości, że dn. 16 czerwca 49r. o g. 19.30 w kaplicy ks. Burczyka, Bergsg. 11, odbędzie się uroczyste nabożeństwo z procesją z okazji Bożego Ciała. Prosimy o najliczniejsze przybycie wszystkich Polaków.

Dyplomy inżynierów w Stockholms Tekniska Institutet uzyskali w ubiegłym terminie: Jerzy Dłużewski - wydz. budowlany, Aleksander Kaszuba - wydz. elektr., Kazimierz Podkuliński - wydz. motorów spalinowych, J. Zagożdżon - wydział chemiczny.

Koło w Norrköping po udanej wycieczce do Graversfors urządza w niedzielę dn. 19.6. wyprawę na ryby do Åby. Wycieczki takie organizowane będą całe lato w nadziei, że zbliżą one uczestników i ułatwią wzajemne poznanie, potrzebne do zgodnej pracy w Kole. Zbiórka na stacji centralnej o g. 9.

Z okazji święta patrona skautingu, św. Jerzego, zastęp harcerek wędrowniczek, Krąg Starszoharcerski i grono gości zebrało się dn. 24.4. przy ognisku harcerskim dla uczczenia patrona. W ramach ogniska odbyło się przyrzeczenie i rozdanie krzyży harcerskich. Niespodzianką dla zebranych był krakowiak, odtańczony w strojach narodowych. Stroje te wypożyczyło uprzejmie Koło Zjednoczenia w Lanskronie, za co harcerze składają serdeczne podziękowanie.

Zarząd Zrzesz. Studentów Pols. w Szwecji za pomoc w zorganizowaniu 3 ostatnich imprez Zrzeszenia składa tą drogą serdeczne podziękowania Paniom: Albrechtowej, Kałużniackiej, Kałużyńskiej, Kulczyckiej, Madlerowej, Leonhardowej, Młynarskiej, Natkańskiej, Nowakowej, Patkowej, Pilchowej, Przyjałkowskiej, Ramstedtowej, Rudnickiej, Szymaniakowej, Weytkowej, - i Panom: Leszczyńskiemu, Lisińskiemu, Pomianowi, Sokolnickiemu i Stefaniakowi.

Na ostatniej zabawie studenckiej w Stockholmie roześmiane twarze, skoczna muzyka, ze smakiem udekorowana sala - świadczyły o dobrym nastroju zebranych. Tańce prowadził niezawodny jak zwykle p. Tomczak.

+++++  
WYCIECZKA STATKIEM DO GRIPSHOLMU

Związek Polaków organizuje w niedzielę 19 czerwca wycieczkę statkiem do Gripsholmu, połączoną ze zwiedzaniem zamku, zawierającego wiele polskich pamiątek. M. in. w zanku tym urodził się król Zygmunt III.

Zbiórka o g. 9.40 przy statku "Mälaren" na Klara Strand. (między Tegelbacken i Stadhuset). Związek uzyskał zniżkę, tak, że koszt wycieczki obejmujący przejazd i wstęp do zanku, wynosi kr. 5.50.- Powrót do Stockholmu ok. 9 wieczór.

-----  
Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje miesięcznie kr. 2.50.

Godziny przyjęć w Redakcji: w dni powszednie od g. 10 do 13, w soboty od g. 16 do 18-ej. - Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

-----  
Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.  
Adres Redakcji: Riddaregatan 25, ö.g., I tr., tel. 60 16 31.